

O. JACEK GÓRKA OFM

Jordan University College in Morogoro

 <https://orcid.org/0000-0002-4793-9221>

e-mail: jacek.gorka@juco.ac.tz

ELEMENTY DUCHOWOŚCI KAPŁAŃSKIEJ JAKO NAUCZANIE DO ROZUMNEJ WOLNOŚCI W MYŚLI JOSEPHA RATZINGERA – BENEDYKTA XVI

Elements of priestly spirituality as a teaching for rational freedom
in the thought of Joseph Ratzinger – Benedict XVI

Abstrakt: W artykule wyróżniono najważniejsze aspekty duchowości kapłańskiej, której centrum stanowi Chrystus, Jego nauczanie i misja jaką, pozo-
stał do wypełnienia swoim najbliższym współpracownikiem. Poprzez fakt
zjednoczenia kapłana z Chrystusem, została zaakcentowana bezwarunkowa
zależność jego osoby od osoby Chrystusa Najwyższego Kapłana, która naj-
pełniej wyraża się w tym, co Tradycja określiła terminem *character indelebilis*,
a co bezpośrednio przynależy do wymiaru sakramentalnego kapłaństwa.
Jego sakramentalność gwarantuje, że każde powołanie kapłańskie nie jest
dziełem ludzkim, ale jest darem Pana dla wspólnoty, której zadaniem jest
zadbanie o jego właściwe odczytanie. Poprzez sakrament święceń prezbiter
uczestniczy w potrójnej misji Chrystusa, której celem jest nauczanie, kierowanie
i uświęcanie członków Mistycznego Ciała Chrystusa. Pomocą na tej drodze
właściwego realizowania misji kapłańskiej, stanowi dla prezbitera Maryja, która
będąc w niezwykle intymnej relacji z Chrystusem, wierna Bogu bezwarunkowo
podporządkowała swoją wolę Jego woli. Artykuł powstał głównie w oparciu

O. JACEK GÓRKA – członek zakonu franciszkanów, dyrektor ds. kontaktów ze-
wnętrznych i internacjonalizacji oraz wykładowca na Wydziale Teologii i Religioznawstwa
Jordan University College w Tanzanii. Uzyskał doktorat na Papieskim Uniwersytecie
Salesjańskim w Rzymie, specjalizując się w duszpasterstwie młodzieży i katechetyce. Od
2000 roku pracuje w Tanzanii na rzecz holistycznego rozwoju lokalnych społeczności i ich
mieszkańców, kładąc szczególny nacisk na młodzież i jej prawa do zatrudnienia. Autor
książek i artykułów: *Rediscovering the Role of Quantitative Research in Pastoral Ministry: Practical Dimension* oraz *A culture: catalyst or inhibitor of the overall social development: A short comparison of the case of Dr. J.K. Nyerere and Dr. J.P. Magufuli*.

o liczne wypowiedzi papieża Benedykta XVI zamieszczone w „L'Osservatore Romano” oraz myśli Josepha Ratzingera zawarte w *Opera omnia*.

Słowa kluczowe: Joseph Ratzinger – Benedykt XVI, kapłan, celibat, kapłaństwo, misja, modlitwa, powołanie, sakrament kapłaństwa, Sobór Watykański II, wspólnota.

Abstract: The article highlights the most important aspects of priestly spirituality, the centre of which is Christ, his teachings and the mission he left to his closest collaborators. Through the fact of the priest's union with Christ, the unconditional dependence of his person on the person of Christ the High Priest has been emphasized, which is most fully expressed in what tradition has defined by the term *character indelebils*, which directly belongs to the sacramental dimension of the priesthood. It's sacramentality guarantees that every priestly vocation is not a human work, but a gift from the Lord to the community, whose task is to ensure it's proper interpretation. Through the sacrament of ordination, the priest participates in the threefold mission of Christ, the purpose of which is to teach, direct and sanctify the members of the Mystical Body of Christ. Help for the priest on this path of the proper realization of the priestly mission is provided by Mary, who, being in an extremely intimate relationship with Christ, faithful to God, unconditionally subordinated her will to His will. The article was written mainly on the basis of numerous statements by Pope Benedict XVI published in „L'Osservatore Romano” and the thoughts of Joseph Ratzinger included in *Opera omnia*.

Key words: Joseph Ratzinger – Benedict XVI, priest, celibacy, priesthood, mission, prayer, vocation, sacrament of priesthood, Vatican Council II, community.

Odkrycie teorii ewolucji Darwina przyczyniło się do tego, że wiele konstytutywnych procesów, uznawanych przez wieki za niepodważalne, zostało zakwestionowanych. W ten sposób została naruszona pewna harmonia, a tym samym zmienił się status człowieka i obraz świata. Ponadto postępująca sekularyzacja przyczyniła się do tego, iż coraz częściej zaczęto poddawać pod wątpliwość jakoby człowiek ze swej natury był w ogóle zdolny do podejmowania ostatecznych decyzji. Konsekwencjami takiego myślenia była negacja nieusuwalnego charakteru sakramentu kapłaństwa, przeakcentowanie roli wspólnoty w procesie formowania powołań oraz marginalizacja Dawcy wszelkich powołań. Modne stały się postulaty powołania kapłana czasowego, w którego kapłaństwo byłaby wpisana możliwość rewizji swojej wcześniejszej – ostatecznej – decyzji.

Jednak obraz kapłana mobilnego w żaden sposób nie da się pogodzić z kapłaństwem Chrystusowym, w swej istocie zakładającym pewną ostateczność, która jest całkowitym zjednoczeniem z Chrystusem Najwyższym Kapłanem. Okazuje się więc konieczne ciągle powracanie do źródła kapłaństwa, do tego co pierwotne, co stanowi podstawę każdego powołania. Nie sposób mówić o kapłaństwie bez podkreślenia, że Dawcą wszelkich powołań jest sam Bóg, a każde powołanie jest Jego bezcennym darem. Wszelkie próby redukcji go do wyłącznie ziemskiego wytworu są zatem ewidentnym wypaczeniem i całkowitym niezrozumieniem sakramentu kapłaństwa.

Zjednoczenie z Chrystusem Najwyższym i Wiecznym Kapłanem

Wyrażenie „zjednoczenie z Chrystusem” odnosi się do solidarności lub stowarzyszenia wierzącego z Chrystusem, przez Ducha Świętego i przez wiarę, dzięki której wierzący korzystają z jego zbawczych korzyści (Gaffin, 2020) [24.10.2024].

Jezus Chrystus dzień przed swoją męką, w Wieczerniku modlił się za swoich uczniów: „Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem. A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie” (J 17, 17). Papież Benedykt XVI w jednej ze swoich homilii na Wielki Czwartek skierowanej do kapłanów powiedział: „[Chrystus] W modlitwie za uczniów wszystkich wieków myślał też o nas, za nas też się modlił, [...] o nasze uświęcenie w prawdzie i posyła nas, abyśmy kontynuowali Jego misję” (Benedykt XVI, 2009a, 32). Zdaniem papieża na szczególną uwagę zasługują słowa Jezusa: „za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie” (J 17, 17). By zrozumieć sens słów Jezusa, papież Benedykt XVI każe sięgnąć do Pisma Świętego i wyjaśnić znaczenie słowa „święty i konsekrować/uświęcać” (Benedykt XVI, 2009a, 33). Słowo „święty” przysługuje przede wszystkim samemu Bogu. Jest określeniem Jego natury, sposobu bycia. Prawdziwie święty jest tylko Bóg. W Bogu nie ma żadnej skazy. W nim jednym mają swoje źródło inne formy świętości. W momencie konsekracji osoby bądź rzeczy dokonuje się wyłączenie jej z przestrzeni użytku publicznego i przekazanie na służbę Bogu. Poprzez ten akt konsekracji staje się ona wyłączną własnością Boga do tego stopnia, że nie należy już do siebie samej. Przekazanie Bogu czegoś na własność czy oddanie siebie jest utożsamiane również z ofiarą (Benedykt XVI, 2009a, 33).

W Starym Testamencie uświęcenie osoby, poprzez jej oddanie się na służbę Bogu, było kojarzone ze święceniami kapłańskimi (Benedykt XVI, 2009a, 33). W świetle Starego Testamentu kapłaństwo „jest to przeniesienie prawa własności, odebranie światu i podarowanie Bogu” (Benedykt XVI, 2009a, 19). W tej definicji kapłaństwa wyraźnie dostrzegalny jest dwukierunkowy charakter owego procesu uświęcania. Ten akt oddania się na służbę Panu Bogu wymaga opuszczenia świeckiego środowiska, by zanurzyć się w Bogu. Nie jest to jednak akt separacji. Oderwanie od tego, co świeckie ma ułatwić kapłanowi jedynie jego misję bycia reprezentantem Boga. Jest on bowiem dzięki temu wolny od doczesnych powiązań i zarazem dostępny dla wszystkich (Benedykt XVI, 2009a, 33–34).

Zdaniem papieża Benedykta XVI Jezus wypowiadając w Wieczerniku słowa modlitwy: „Ja poświęcam w ofierze samego siebie” (J 17, 17) wykonuje czynności kapłańskie. Ofiarując siebie samego Ojcu za nas, Chrystus staje się równocześnie Kapłanem i Ofiarą. W poświęceniu Jezusa kryje się tajemnica naszego zbawienia. Papież Benedykt XVI w tym misterium dopatruje się początków kapłaństwa (Benedykt XVI, 2009a, 33–34). Słowa: „uświęć ich w prawdzie” (J 17, 17) Jezus ustanowił nowe kapłaństwo i włączył w nie Apostołów. Jego modlitwa nad uczniami jest jednocześnie modlitwą konsekuracyjną, w której prosi On Ojca, by dał im udział w swojej świętości. Prosi Go, aby wziął ich w obronę, pozwolił czerpać ze źródła, którym jest On sam, by jak najlepiej spełniali swoją posługę dla świata. Apostołowie poprzez słowo Boga zostali włączeni w Jego świętość. Jego słowo stało się dla nich pokarmem, prawdą, którą ukochali i która przemieniła ich życie (Benedykt XVI, 2009a, 34–36). „Uświęć ich w prawdzie, Twoje Słowo jest prawdą” (J 17, 17) – słowa te stały się światłem oświecającym życie kapłanów i zarazem wezwaniem do stawania się apostołami prawdy, którą jest Jezus Chrystus (Benedykt XVI, 2009a, 19). Poprzez słowa konsekracji apostołowie zostali włączeni w Chrystusa, stali się z Nim jednością. Kapłaństwo Nowego Przymierza według Benedykta XVI polega na uczestnictwie w kapłaństwie Jezusa Chrystusa. Nie da się być kapłanem, nie będąc trwale zjednoczonym z Chrystusem, Najwyższym Kapłanem (Benedykt XVI, 2009a, 36–37). Papież zwracając się do kapłanów w Wielki Czwartek, powiedział: „Zasadniczo to zjednoczenie zostało nam podarowane na zawsze w sakramencie święceń. Ale ta nowa pieczęć istnienia może się stać dla nas sądem potępienia, jeśli nasze życie nie będzie się rozwijać po wejściu w prawdę tego sakramentu” (Benedykt XVI, 2009a, 36–37).

Celem życia kapłana jest zjednoczenie z Chrystusem Najwyższym Kapłanem. Kapłan osiąga ten stan wtedy, gdy jego wola jest ukierunkowana na zjednoczenie, a on sam jest gotów poświęcić całe swoje życie – pracę, na rzecz zbawienia drugiego człowieka. Wyrzeczenia, jakie podejmuje w tym celu, są tego zewnętrznym wyrazem. Nie chce on już iść własną drogą, podążać wyłącznie za swoimi pragnieniami, ale nade wszystko pragnie być narzędziem w rękach Boga, gotowym poświęcić się zawsze i wszędzie misji, jaką mu On sam powierzył (Benedykt XVI, 2009a, 36–37). Realizując w ten sposób swoją posługę, kapłan może powtórzyć za Apostołem Narodów: „Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga, 2, 20). Benedykt XVI, zwracając się do kapłanów powiedział: „Wypowiadając «tak» podczas święceń kapłańskich, wyrzekliśmy się zasadniczo dążenia do samodzielności, do «samorealizacji». To wielkie «tak» musi jednak być realizowane dzień po dniu poprzez liczne drobne wyrzeczenia i akceptacje. Te drobne kroki, składające się na wielkie «tak», można będzie uczynić bez goryczy i uzalania się nad sobą jedynie wówczas, gdy Chrystus będzie naprawdę centrum naszego życia, gdy osiągniemy prawdziwą zażyłość z Nim” (Benedykt XVI, 2009b, 20). Wejście w zażyłą relację z Jezusem owocuje tym, że mimo pewnego bólu związanego z trudami pracy kapłańskiej, kapłan doświadcza radości płynącej z przyjaźni z Nim (Benedykt XVI, 2009a, 37–38).

Prezbiter nie boi się poświęcić swojego życia dla Chrystusa. Tracąc siebie i zarazem odzyskując na nowo, doświadcza tym samym prawdziwości Jego słowa. Jednocząc się z Nim poprzez modlitwę, poznaje Jego sposób bycia, działania, myślenia. Będąc zanurzonym w Chrystusie, równocześnie staje on przed Nim z całym bagażem ludzkich doświadczeń, tych radosnych, ale i niejednokrotnie przytłaczających człowieka. By stawanie przed Bogiem nie stało się dla niego tylko autokontemplacją, musi on nieustannie wsłuchiwać się w potrzeby Kościoła powszechnego (Benedykt XVI, 2009a, 37–38). Kapłani celebrujący liturgię eucharystyczną, są „tymi, którzy torują drogę do modlitwy wierzącym dzisiejszych czasów” (Benedykt XVI, 2009a, 38). Jednocząc się wewnętrznie z wypowiedzianymi słowami modlitwy i zgadzając się, by one zmieniały ich życie, umożliwiają wiernym dostęp do tych słów (Benedykt XVI, 2009b, 20). A wtedy jak nauczał Benedykt XVI: „stajemy się prawdziwie jednym ciałem i jedną duszą z Chrystusem” (Benedykt XVI, 2009b, 20).

Kapłaństwo jest zanurzeniem w prawdzie i uczestnictwem w świętości Boga, ale zarazem przyjęciem wymagającego charakteru prawdy. Obowiązkiem kapłana jest przeciwstawianie się wszelkim formom kłamstwa, które

zalewa dzisiejszy świat i odkrywanie najgłębszego sensu prawdy i radości z niej wypływającej. Kapłan będąc uświęconym w prawdzie, jest jednocześnie uświęcony w prawdziwej miłości, bowiem miłość i prawda w Jezusie Chrystusie są tym samym. Prawdziwa miłość wypływająca z Jego dobroci, może być wymagająca i tym samym musi kosztować. Przeciwstawia się ona złu, by przekazać człowiekowi prawdziwe dobro. Kapłan stając się jednością z Chrystusem, uczy się widzieć Go w chorych i ubogich, którzy są mali w oczach tego świata. Stając się sługą innych, służy samemu Chrystusowi obecnemu w każdym potrzebującym i staje się Jego bratem (Benedykt XVI, 2009a, 39).

Ryty konsekracji osoby ludzkiej można spotkać w różnych religiach, ale obrzędy te mogą być jedynie czystą formalnością (Benedykt XVI, 2009a, 39). Papież Benedykt XVI podkreśla, że Jezus wypowiadając słowa: „A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie” (J 17, 17), prosił Ojca o prawdziwe uświęcenie dla swoich uczniów. Uświęcenie, które przemieni ich samych, ich istnienie i sprawi, że prawdziwie staną się oni własnością świętego Boga. Jezusowa modlitwa w Wieczerniku jest równocześnie prośbą o sakrament, który dotyka wnętrza serca człowieka (Benedykt XVI, 2009a, 39–40). Papież odnosząc te słowa do współczesnych kapłanów, powiedział: „Modlił się [Jezus] także, aby ta zachodząca w nas dzień po dniu przemiana była widoczna w życiu; aby w codziennym, konkretnym życiu naprawdę przenikała nas Boża światłość” (Benedykt XVI, 2009b, 20). Ostatecznie kapłan nie jest konsekrowany za pomocą specjalnych obrzędów, choć są one nieodłączną częścią święceń, ale poprzez zanurzenie w Chrystusie, który jest Prawdą i jednocześnie Osobą. Święcenia kapłańskie są swoistym zjednoczeniem z Nim samym. Kapłan trwając w Chrystusie, staje się Jego własnością, a poprzez Niego należy do innych (Benedykt XVI, 2009a, 40). I choć jedynie Chrystus ma prawo powiedzieć: „To jest moje Ciało – to jest moja Krew” (Benedykt XVI, 2009a, 37), to również kapłan uczestnicząc w tym wielkim misterium Jezusa, działa *in persona Christi* (Benedykt XVI, 2009a, 37), utożsamiając się tym samym z „Ja” Chrystusa. Jezus nie tylko zgadza się, aby prezbiter posługiwał się Jego „Ja”, ale równocześnie włącza go do wspólnoty ze sobą. Poprzez fakt złączenia „Ja” Chrystusowego z „ja” prezbitera urzeczywistnia się jedyne kapłaństwo. Ten szczególny moment zanurzenia kapłańskiego „ja” w „Ja” Boga Chrystusa uwidacznia się w sposób pełny podczas wypowiedzienia przez niego słów konsekracji, a także w formule rozgrzeszenia (Benedykt XVI, 2010f, 33).

Utożsamiając się z „Ja” Chrystusa, prezbiter zostaje wciągnięty w tajemnicę zmartwychwstania, o której Jezus mówi w Ewangelii Świętego Mateusza (Benedykt XVI, 2010f, 33). „Przy zmartwychwstaniu [...] nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić, lecz będą jak aniołowie Boży w niebie” (Mt 22, 30). W tym kontekście celibat jest dla Benedykta XVI zatem antycypacją tego, co się wydarzy przy zmartwychwstaniu, jest krokiem ku pełnemu życiu (Benedykt XVI, 2010f, 33). Papież, podczas wieczornego czuwania w wigilię zakończenia Roku Kapłańskiego kierując swoje myśli w stronę kapłanów, powiedział: „[...] celibat jest antycypacją, możliwą dzięki łasce Pana, który nas «przyciąga» do siebie, ku światu zmartwychwstania; wciąż na nowo zachęca nas, abyśmy przekraczali samych siebie, naszą terażniejszość, zmierzając ku prawdziwej rzeczywistości, którą jest przyszłość, uobecniająca się dziś” (Benedykt XVI, 2010f, 33). Poprzez życie w celibacie kapłan jednoczy się jeszcze mocniej, ze Zmartwychwstałym Panem, stając się równocześnie znakiem przenikania Bożego Królestwa do naszych czasów (Benedykt XVI, 2010f, 33).

Kościół w Polsce dołączył do krajów, które od kilkadziesiąt lat czerpią duchowe owoce z obchodów święta Jezusa Chrystusa, Najwyższego i Wiecznego Kapłana i obchodzi je od 23 maja 2013 roku. Dekret zatwierdzający łaciński tekst liturgii święta został wydany 23 lipca 2012 roku (Prot. N. 1040/11/L) i przesłany wraz z listem prefekta Kongregacji ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów (Prot. N. 452/12/L z 3 lipca 2012) do przewodniczących Konferencji Episkopatów na całym świecie (*Lettera della Congregazione*, 2012, 335–337). Prefekt kongregacji kard. Cañizares Llovera informował w nim m.in. „Dzisiejsza możliwość wprowadzenia święta Chrystusa Kapłana powinna być widziana w łączności z ideą ustanowienia przez błogosławionego papieża Jana Pawła II dorocznego Dnia modlitwy o uświęcenie kapłanów oraz Roku Kapłańskiego obchodzonego w latach 2009–2010 z woli Ojca Świętego Benedykta XVI” (*Lettera della Congregazione*, 2012, 336).

Niezatarte znamię

W dzisiejszych czasach coraz częściej poddaje się pod wątpliwość niezatarty, nieodwołalny charakter powołania kapłańskiego. Pytanie o możliwość istnienia „kapłanów czasowych” wydaje się być zatem charakterystyczne dla naszej epoki. Obecnie także teza, jakoby ludzie ze swej natury byli zdolni do podejmowania ostatecznych decyzji dotyczących własnego życia, stała się

wątpliwa. Człowiekowi wydaje się, że jego istnienie, egzystencja, kłóci się z ostatecznością. Przykładem tego może być choćby teoria ewolucji, która zburzyła stabilność rzeczy, poddając tym samym pod wątpliwość pewne konstytutywne procesy. W wyniku tego człowiek stał się bytem możliwym do odwołania i wymagającym zrewidowania (Ratzinger, 2012b, 360). Kardynał Ratzinger pisał: „W obrębie tego, co ludzkie, nauka historyczna unieważniła wyobrażenie trwałości, wykazała ciągłą przemianę wszystkiego co ludzkie, i odsłoniła pozornie ostateczne rozumienie, *veritates perennes* człowieka, jako wyraz przemijających i przyszłych sytuacji historycznych” (Ratzinger, 2012b, 360).

Psychologia definiuje życie ludzkie jako ciąg zmieniających się decyzji. Socjologia stara się odwieść człowieka, jego myślenie od ostateczności. Ostateczne decyzje przestały być uznawane za wzory. Dzisiaj liczy się elastyczność i bycie mobilnym. Współczesny świat ceni sobie bardziej umiejętność dostosowywania do zmiennych warunków, ewoluowanie wraz z nimi niż bycie stałym. Takie pojmowanie rzeczywistości spowodowało także, że dla dzisiejszego człowieka stała się niemal niezrozumiała wierność małżeńska. Bezpieczniejsze wydaje się być zatem mówienie o najgłębszych ludzkich relacjach bez wiązania się na stałe.

Zdaniem księdza Josepha Ratzingera „postulat powołania także «kapłanów czasowych» jest zatem tylko tego konsekwencją. Hasło mówiące, że Kościół nie może nikogo wiązać na zawsze, że musi szanować wolność religii nie tylko na zewnątrz, lecz także wolność decyzji wewnętrznych, i tym samym akceptować możliwość rewizji podjętych decyzji, jest coraz wyraźniej słyszalne i wynika z ogólnego stanu świadomości naszego stulecia” (Ratzinger, 2012b, 360).

Problem powołania kapłanów czasowych nie jest zatem kwestią pragmatyczną, jakimś doświadczeniem czy próbą, ale czymś fundamentalnym. Debata, jaka się wokół tego tematu toczy, dotyczy sposobu patrzenia i oceniania rzeczywistości widzianej całościowo. Chrześcijaństwo to wiara zakładająca możliwość podejmowania ostatecznych życiowych decyzji. Chrześcijanie są przekonani, że istnieje ostateczność, ostateczność dostępna dla człowieka. Ostateczna decyzja Boga względem człowieka najpełniej zrealizowała się w osobie Jezusa Chrystusa. Przekonanie, że przez Jezusa w historii dokonała się ostateczność mająca swoje źródło w Bogu, zawiera w sobie również wizję świata i człowieka, z którym wiąże się przeświadczenie, że gdzie jest rozwój, tam też jest i ostateczność. Człowiek nie tylko ma możliwość podejmowania ostatecznych decyzji, ale także poprzez te decyzje najpełniej realizuje się

w życiu. Tradycja kościelna jednogłośnie podkreśla, że urząd prezbiteratu wymaga „ostatecznej decyzji”, dopomina się o całego człowieka, całkowicie kieruje jego egzystencją (Ratzinger, 2012b, 360–361). Profesor Joseph Ratzinger pisał: „Decyzja, o którą tu chodzi, tylko wtedy jest w ogóle podjęta, kiedy definitywnie obejmuje całe życie człowieka. Podobnie jak małżeństwo wymaga nieodwołalnego zdecydowania się na jednego człowieka i bez niego nie może dojść do skutku, tak i urząd kapłana można ująć tylko jako oddanie do dyspozycji całego życia. [...] Podobnie jak nie ma «małżeństwa na próbę», tak i zgodnie z teologią katolicką nie ma «kapłanów czasowych»” (Ratzinger, 2012b, 361). Gdy brak jest całkowitego oddania Bogu, to nie jest to prawdziwy obraz urzędu kapłańskiego, bowiem w przypadku kapłaństwa należy decydować się na wszystko albo w ogóle (Ratzinger, 2012b, 361).

By lepiej rozpatrzyć problem istnienia kapłanów czasowych w kontekście wiary w Jezusa Chrystusa, należy zwrócić również uwagę na element eklezjologiczny. Trzeba zaznaczyć, że kapłaństwo czasowe jest nie do pogodzenia z wiarą Kościoła katolickiego. Możliwość skorygowania powołania kapłańskiego wiązałaby się także z możliwością skorygowania Kościoła, jego redukcji do funkcjonalnego i mobilnego aparatu, swobodnie dającego się zastąpić innym (Ratzinger, 2012b, 361). Teolog Joseph Ratzinger podkreślał, że „zaakceptowanie kapłana do odwołania oznacza zgodę na zasadniczą możliwość rewizji i na wyłącznie organizacyjną zewnętrzność każdego kościelnego urzędu, co w każdym przypadku neguje kościelną definicję całej tradycji, włącznie z Nowym Testamentem” (Ratzinger, 2012b, 361).

Fundamentem, na którym opierało się Przymierze, jakie Bóg zawarł z człowiekiem starotestamentowym była Boża obietnica i wybranie. Jego kapłaństwo, Świątynia i kult zostały ustanowione przez samego Stwórcę. Prawo, które On sam ustanowił, było prawem Bożym, a Jego królestwo, zgodnie z obietnicą daną przez samego Boga, miało trwać wiecznie (Ratzinger, 2013, 410–411). Zatem jak pisał ksiądz Joseph Ratzinger: „Czy można podważać kult ustanowiony przez Boga? Czy można występować przeciwko kapłaństwu, które jest *iuris divini*? Czy można zapowiadać koniec instytucji, która ma od Boga obietnicę wiecznego trwania?” (Ratzinger, 2013, 411). Chrystus tego dokonał. Dokonując symbolicznego gestu oczyszczenia świątyni, zapowiedział zbudowanie nowej świątyni, ale uczynionej już nie ludzką ręką. Choć wydarzenie oczyszczenia świątyni ma kluczowe znaczenie dla chrześcijan, to bardzo często jest marginalizowane. Stare Przymierze jest dla nich po prostu „Starym”, które w toku rozwoju zostało zamienione na „Nowe”. Kwestia ta jednak nie jest tak jasna. Bowiem dopóki Stare Przymierze

istniało, nie było tylko „Starym” ale „jedynym” przymierzem, jakie Bóg zawarł z ludźmi (Ratzinger, 2013, 411). Zdaniem profesora Josepha Ratzingera „to, że miało się ono, czy nawet musiało, kiedyś stać «starym», wcale nie było rzeczą oczywistą, tym bardziej, że (w świadomości Izraela nieznaną się absolutnie na pierwszym planie) prorockie obietnice Nowego Przymierza (Jr 31, 31n) mówiły o czasach ostatecznych, kiedy miał nastać świat Bożego pokoju (Iz 11)” (Ratzinger, 2013, 411). Kult świątynny był uznawany za dzieło samego Boga. Wszelkie próby negowania jego Bożego pochodzenia były zapewne dla Izraelity tym samym, czym dla chrześcijanina negowanie sakramentalnej struktury chrześcijaństwa (Ratzinger, 2013, 411).

Posługa prezbitera, o której mówi Pismo i Tradycja, różni się w zasadniczy sposób od urzędu kapłana w Starym Testamencie. Kapłaństwo Chrystusowe wymaga bowiem od człowieka całkowitego daru z siebie, podjęcia ostatecznej i wiążącej decyzji, bez możliwości odwrotu (Ratzinger, 2012b, 361–362). Ksiądz Joseph Ratzinger podkreślał: „Jeżeli więc zgodnie z tym mówimy o niemożności rewizji tej decyzji, będącej kontynuacją niemożności rewizji czynu Chrystusa i zasadniczej niepodważalności Jego Kościoła, innymi słowy wyrażamy w zasadzie to samo, co Tradycja nazwała *character indelebilis* [niezatarty znak]” (Ratzinger, 2012b, 362). Poprzez ten szyfr Tradycja przedstawiła swoją wiedzę dotyczącą niemożności rewizji fundamentalnych decyzji podejmowanych między człowiekiem a Bogiem, których nieodwołalną konsekwencją jest stanie się chrześcijaninem bądź kapłanem (Ratzinger, 2012b, 362).

W starożytności pojęcie „charakter” oznaczało wyciskany na zwierzętach, przedmiotach, a także ludziach nieusuwalny znak. Poprzez fakt opieczętowania własność przynależała już w sposób nieodwołalny do jednego pana i wołała za nim. „Charakter” dotykał samej egzystencji i zakładał pewną relacyjność w stosunku do drugiego. Własność już nie należała do siebie, nie mogła sobą dysponować ale była zależna od właściciela (Ratzinger, 2005, 147–148). Kardynał Joseph Ratzinger zauważył, że „rzuca to światło na istotę sakramentu; nie mogę sam tak po prostu zdeklarować: należę do Pana. To On musi mnie najpierw uznać za swojego, a ja mogę następnie wejść w tę nową sytuację przyjęcia mnie, zaakceptować ją i próbować do niej dostosować moje życie” (Ratzinger, 2005, 148). Poprzez słowo „charakter” uwidacznia się służebny charakter kapłaństwa i prawidłowe rozumienie jego wymiaru sakramentalnego (Ratzinger, 2005, 147–148).

Przynależność kapłana do Chrystusa sprawia, że może on dawać to, czego sam z siebie by nie mógł dać. Uobecnia Ofiarę Jezusa, konsekruje,

rozgrzesza, udziela Ducha Świętego, czyli wykonuje to wszystko, co należy wyłącznie Bogu. Nikt z ludzi, żadna społeczność nie może sama z siebie przywłaszczyć sobie tego prawa i tym samym nie może nikogo do sprawowania tych funkcji delegować. Pan może i wykorzystuje ludzi Kościoła w swoim zbawczym dziele, ale źródłem łaski jest zawsze On sam (Ratzinger, 2005, 147–148). Kardynał Joseph Ratzinger podkreślał, że „w ten sposób charakter stanowi gwarancję „ważności” sakramentu także w przypadku niegodnego szafarza, ale jest równocześnie sądem nad tym szafarzem i postulatem wzywającym do życia zgodnego z tym sakramentem” (Ratzinger, 2005, 148).

Wymogi, jakie stawia powołanie kapłańskie, wynikają z sakramentalnego charakteru kapłaństwa (*character sacramentalis*). Rozpatrywanie sakramentalności posługi kapłańskiej nie może być tylko ukierunkowane na jego ostateczność, bowiem nie zostanie ono wtedy w pełni zrozumiane. „Sakramentalność” kapłaństwa nie może być ograniczona do delegacji kandydata przez wspólnotę, ale powinna być rozumiana jako dar Pana dla wspólnoty (Ratzinger, 2012, 362b). Święty Paweł w Liście do Efezjan pisał: „On też ustanowił jednych apostołami, innych prorokami, innych ewangelistami, innych pasterzami i nauczycielami, aby przysposobili świętych do wykonywania posługi dla budowania Ciała Chrystusowego” (Ef 4, 11). Mimo że kandydat do kapłaństwa jest wybierany przez wspólnotę, to władza jaką otrzymuje, nie pochodzi od wspólnoty, ale jest mu dana przez Pana. Władza duchowa jest w pełni niezależna od wspólnoty. W tej autonomii duchowej, którą najpełniej wyjaśnia pojęcie „sakramentalność”, uwidacznia się charakter samej wiary, niebędącej wytworem wspólnoty, ale jej drugą stroną. Władza urzędu nie może być sprowadzona do władzy wspólnoty i tym samym nie może być przez nią zlikwidowana. Wszelkie próby budowania jej oddolnie są sprzeczne z istotą władzy kapłańskiej, której źródłem jest sam Bóg (Ratzinger, 2012b, 362).

Ksiądz Joseph Ratzinger pisał: „Pozytywizm następstwa nałożenia rąk odpowiada pozytywności chrześcijaństwa, jego byciu z zewnątrz, które jest jego trwałą istotą. Dlatego nałożenie rąk nie jest w pierwszej kolejności symbolem przekazania władzy ze strony wspólnoty, lecz symbolem tego, że w chrześcijaństwie duchowa władza nie pochodzi z dołu ani od wewnątrz, lecz z góry i z zewnątrz, to znaczy symbolem odebranego wspólnocie działania samego *Pneuma*” (Ratzinger, 2012b, 363). To działanie obliguje jednocześnie prezbitera sprawującego urząd jak i wspólnotę. Kapłan poprzez swoją posługę uzewnętrznia słowo, które równocześnie jest dla niego mier-

nikiem jego służby. Rolą wspólnoty jest czuwanie, by prezbiter nieustannie był podporządkowany wymogom słowa, któremu obydwójce powinni być posłuszni (Ratzinger, 2012b, 363).

Rola wspólnoty w przekazywaniu władzy jest zatem drugorzędna i można mówić o niej tylko w kontekście pełnomocnictwa, jakiego udziela ona wybranej osobie. Jest to aspekt argumentujący kolegialność urzędu i wspólnoty przy równoczesnym jej ograniczeniu, a także pozbawiający ją wyłącznie demokratycznego charakteru. Całość prezentowanego uzasadnienia nieodwołalności urzędu kapłańskiego, słowa i posłannictwa Kościoła zawiera się w tym, co Tradycja określiła słowem „sakramentalności” urzędu (Ratzinger, 2012b, 363). Ksiądz Ratzinger podkreślał, że „ostatecznie oznacza ona nic innego, jak istotną przynależność urzędu do jednego eklezjalnego i chrystologicznego *sacramentum*, do tego jednego *sacramentum* streszczonej w Chrystusie historii przymierza Boga z ludźmi” (Ratzinger, 2012b, 363). To założenie powinno być punktem początkowym, z którego wypływa właściwe rozumienie misji kapłańskiej, i punktem ostatecznym, do którego ono musi zmierzać (Ratzinger, 2012b, 363).

Udział w misji Chrystusa

Każdy kapłan, działający *in persona Christi Capitis* (w imieniu Kapłana Głowy), jest reprezentantem Chrystusa Najwyższego Kapłana na ziemi. Działając w osobie Chrystusa, uczestniczy on jednocześnie w realizacji Jego misji (Benedykt XVI, 2010e, 42). Według Tradycji trzema podstawowymi zadaniami kapłana są: nauczanie, uświęcanie i rządzenie (Benedykt XVI, 2010d, 49). Benedykt XVI przypomina, że w powszechnym znaczeniu „reprezentować” kogoś oznacza na mocy otrzymanego od jakiejś osoby upoważnienia, występować w jej imieniu podczas jej nieobecności. W przypadku kapłana ta definicja jednak nie może zostać przyjęta, bowiem Chrystus zmartwychwstając, pokonał wszelkie ograniczenia czasu i przestrzeni. Jako Głowa Kościoła jest On zawsze obecny w swoim żywym ciele, którym jest Kościół. Prezbiter działający w osobie Chrystusa Głowy, działa w Nim, z Nim i dzięki Niemu. Tylko w ten sposób Pan uobecnia w sposób rzeczywisty swoje działanie, bez Niego bowiem kapłan nie mógłby dokonać skutecznej konsekracji chleba i wina, a także odpuszczenia grzechów. Kapłan najskuteczniej uobecnia reprezentowanie Chrystusa poprzez trzy zadania, które w sposób szczególny zostały mu powierzone w momencie święceń. Papież Benedykt XVI snując refleksję na temat owych zadań kapłana, powiedział:

„Są one w rzeczywistości trzema działaniami zmartwychwstałego Chrystusa, tego samego, który dzisiaj w Kościele i świecie naucza i w ten sposób budzi wiarę, gromadzi swój lud, sprawia, że jest obecna prawda, i rzeczywiście buduje komunię Kościoła powszechnego; uświęca oraz prowadzi” (Benedykt XVI, 2010e, 42).

W dobie narastającego kryzysu wartości szczególnie ważnym zadaniem kapłana jest nauczanie. Współczesny człowiek coraz częściej zadaje pytania o sens własnego istnienia, dokąd zmierza, jaka powinna być właściwa hierarchia wartości. Szukając odpowiedzi na te egzystencjalne pytania, często błądzi, nie potrafiąc odnaleźć się pośród różnorodnych kierunków myślowych. W czasach tak wielu niejasności, zamieszania i dezorientacji we współczesnym świecie, kapłan jest tym, który niesie światło Słowa Bożego ludziom błądzącym. Światłem tym jest sam Jezus Chrystus i nauka, którą głosi. A zatem kapłan nie naucza własnych idei, nie tworzy jakiejś nowej filozofii, do której mniej lub bardziej jest przekonany. Głosi nie ze względu na siebie ani też od siebie, by przypodobać się określonej grupie wielbicieli. Pośród zamieszania, jakie wprowadzają współczesne filozofie, nie wzywa do podzielania jego poglądów, ale naucza w imieniu samego Chrystusa. Jest tym, który głosi Prawdę, którą jest Jezus Chrystus. Proponuje Jego naukę, jego styl życia i postępowania (Benedykt XVI, 2010e, 42–43). Kapłan działający w ten sposób naśladuje swojego Mistrza, który mówił: „Moja nauka nie jest moja” (J 7, 16). Bowiem Jezus Chrystus przebywając na ziemi, był głosem samego Ojca (Benedykt XVI, 2010e, 43). Obowiązkiem prezbitera jest zatem tak postępować, by móc powiedzieć: „moja nauka nie jest moja, nie głoszę moich idei lub tego, co mi się podoba, lecz jestem ustami i sercem Chrystusa i uobecням tę jedyną i powszechną naukę, która stworzyła Kościół powszechny i stwarza życie wieczne” (Benedykt XVI, 2010e, 43).

Kapłan głoszący naukę Chrystusa nie może również zachowywać się tylko jak rzecznik wygłaszający czyjeś poglądy, niekoniecznie się z nimi utożsamiając. Chrystus bowiem był jedno ze swoim Ojcem, nie żył dla siebie, nie nauczał dla siebie, ale Jego wola była ściśle i w sposób całkowicie wolny podporządkowana Jego woli (Benedykt XVI, 2010e, 43). Dlatego kapłan nauczający w imię Jezusa, głoszący wiarę Kościoła powinien mówić: „Nie żyję sam z siebie i dla siebie, lecz żyję z Chrystusem, dzięki czemu słowo, które nie jest własne, staje się jednak słowem głęboko osobistym” (Benedykt XVI, 2010e, 43). Kapłan powinien systematycznie przyswajać nauki, prawdy wiary, które głosi, by wejść w wewnętrzną komunię z Jezusem. Uznając za własne słowa Pana, który poprzez niego naucza, równocześnie utożsamia

się ze swoją posługą (Benedykt XVI, 2010e, 43). W dzisiejszych czasach głos kapłana wydawać się może „głosem wołającego na pustyni” (Mk 1, 3). Swoją profetyczny charakter bierze stąd, że nie jest on podporządkowany żadnym światowym trendom, ale jest prawdziwym owocem Bożej mądrości. Kapłan głoszący Słowo Boże powinien przypominać, że jedyna nowość, która autentycznie może dokonać odnowy człowieka płynie z radosnej nowiny, że Chrystus żyje, jest blisko nas i nieustannie wskazuje, jak żyć. Kapłan owo głoszenie Dobrej Nowiny nie może nigdy ograniczać jedynie do ambony. Zadanie bycia zwiastunem orędzia Bożego powinien realizować również podczas pracy katechetycznej, w szkołach czy też instytucjach akademickich (Benedykt XVI, 2010e, 43). Benedykt XVI podkreślał, że prezbiter głosząc Dobrą Nowinę, powinien robić to „nie z zarozumiałością człowieka narzucającego własne prawdy, lecz z pokorną i radosną pewnością tego, który spotkał Prawdę, został przez nią porwany i przemieniony, dlatego nie może jej nie głosić” (Benedykt XVI, 2010e, 43). By jego nauczanie było autentycznym nauczaniem Kościoła, wciąż aktualnym głosem Dobrej Nowiny, powinno być oparte na Piśmie Świętym, Katechizmie Kościoła katolickiego oraz dziełach ojców i doktorów Kościoła (Benedykt XVI, 2010e, 43–44).

Drugim bardzo ważnym zadaniem kapłana jest zadanie uświęcania ludzi. Realizuje się ono w sposób szczególny przez sakramenty, a także przez kult Kościoła. By móc zrozumieć wyjątkowy charakter tego zadania, należy w pierwszej kolejności wyjaśnić, co oznacza właściwie samo pojęcie „świętość”. „Świętość” jest wyjątkową cechą, którą określamy byt Boga, w którym zawiera się pełnia prawdy, dobroci, miłości i piękna. W tym kontekście „uświęcać kogoś”, oznaczałoby nic więcej, jak umożliwić komuś wejście w kontakt z Bogiem, absolutną prawdą, miłością, dobrocią i pięknem. W starożytności odczuwano lęk przed takim spotkaniem, gdyż wierzono, że człowiek, który zobaczy Boga, nie może przeżyć. Paradoksalne jest, że równocześnie człowiek odczuwał potrzebę kontaktu z Bogiem, gdyż wiedział, że jest mu on konieczny do życia. W związku z tym człowiek zastanawiał się, jak można spotkać się z Bogiem, jednocześnie pozostając przy życiu. Pomocna w tej kwestii jest wiara Kościoła, który przypomina, że Bóg sam zabiega o spotkanie z człowiekiem (Benedykt XVI, 2010d, 49).

Nikt o własnych siłach nie potrafi doprowadzić do spotkania drugiego człowieka z Bogiem (Benedykt XVI, 2010d, 49). Benedykt XVI podczas jednej ze swoich audiencji, nawiązując do swojego poprzednika na stolicy Piotrowej – Jana Pawła II, powiedział: „Istotą łaski kapłaństwa jest dar, zadanie polegające na doprowadzeniu do nawiązania tego kontaktu. Urzeczywistnia

się to przez głoszenie Słowa Bożego, które pozwala nam zobaczyć Jego światło. Urzeczywistnia się ono w sposób szczególnie głęboki, w sakramentach. Złączenie z paschalnym misterium śmierci i zmartwychwstania Chrystusa dokonuje się w chrzcie, umacnia się w bierzmowaniu i sakramencie pojednania, a ożywia je Eucharystia, sakrament, który buduje Kościół jako lud Boży, Ciało Chrystusa, świątynię Ducha Świętego” (Benedykt XVI, 2010d, 49). A zatem to sam miłosierny Chrystus dokonuje procesu uświęcenia człowieka. Objawiając swoje niezgłębione miłosierdzie, wybiera spośród ubogich i słabych ludzi osoby, które będą szafarzami Jego łaski, a zarazem „mostami spotkania” człowieka z Bogiem. Pewnym zagrożeniem ostatnich dziesięcioleci dla tożsamości i misji kapłańskiej stało się uwydatnianie zadania profetycznego, w oderwaniu od zadania uświęcania. Pojawiały się nawet głosy, by odejść od duszpasterstwa czysto sakramentalnego i stawiać pytania o autentyczny sens wymiaru uświęcania, konfrontując go z misją głoszenia (Benedykt XVI, 2010d, 49–50).

Jezus Chrystus w Ewangelii podkreślał, że celem jego misji jest głoszenie królestwa Bożego. Głoszenie to w żaden sposób nie ogranicza się tylko do słów, ale jest połączone w sposób widoczny z konkretnym działaniem. Jezus poprzez znaki i cuda, jakich dokonywał, pokazał, że królestwo niebieskie jest rzeczywistością bliską, tożsamą z Jego osobą. Owo zadanie głoszenia królestwa Bożego, poprzez sakrament święceń, zostało w sposób szczególny powierzone kapłanowi (Benedykt XVI, 2010d, 50). Papież Benedykt XVI podkreślał, że „kapłan reprezentuje Chrystusa, Wysłannika Ojca, kontynuuje jego misję poprzez «słowo» i «sakrament», w jedności ciała i duszy, znaku i słowa” (Benedykt XVI, 2010d, 50). Jedynym Zbawicielem świata i człowieka jest ukrzyżowany i zmartwychwstały Chrystus. Owo zbawcze misterium Jego męki i chwalebного zmartwychwstania uobecnia się dzięki Jego łasce w Kościele, który jest depozytariuszem sakramentów. W sposób wyjątkowy dokonuje się ono w sakramentach: sakramencie Eucharystii, będącej uobecnieniem męczeńskiej ofiary Jezusa, w sakramencie pojednania, który jest powrotem do nowego życia, a także mocą pozostałych sakramentalnych aktów uświęcenia. Kapłan działa w imieniu i mocą samego Twórcy sakramentów czyli Chrystusa. Nie jest on „panem” sakramentów, ale ich szafarzem i stróżem. Prezbiter musi pamiętać, że posługa głoszenia Słowa Bożego i posługa uświęcania nie mogą być realizowane w oderwaniu od siebie (Benedykt XVI, 2010d, 50). Dlatego powinien troszczyć się o „zdrowe duszpasterstwo sakramentalne, by oświecać lud Boży i pomagać mu w pełnym przeżywaniu liturgii, kultu Kościoła oraz sakramentów, jako

bezinteresownych darów Boga, wolnych i skutecznych aktów Jego zbawczego działania” (Benedykt XVI, 2010d, 50). Kapłan musi pamiętać, że jest tylko narzędziem w rękach Boga. Świadomy swojej małości, z poszanowaniem norm kanonicznych, powinien z pokorą i wielką hojnością udzielać sakramentów. Celem jego misji jest doprowadzenie ludzi do zjednoczenia z Chrystusem, by byli dla Boga miłą i świętą ofiarą. Benedykt XVI podkreślał, że konfesjonał jest tym szczególnym miejscem, w którym człowiek może doświadczyć miłosiernej miłości Boga, uzyskać umocnienie i radę. Dlatego zachęcał też kapłanów, by coraz częściej do niego powracali i niesli ludziom nadzieję. Papież zwrócił również uwagę, że choć skuteczność sakramentów, nie jest uzależniona od doskonałości moralnej szafarza, to każdy kapłan powinien być wzorem wiary i świętości dla ludu Bożego (Benedykt XVI, 2010d, 50–51).

Trzecim podstawowym zadaniem kapłana jest posługa pasterzowania. Ludzka władza nie powinna być nigdy traktowana jak cel, ale jako środek. Celem natomiast jest człowiek, stworzony przez Boga, obdarzony niezbywalną godnością i powołany do życia na ziemi i w wieczności ze swoim Stwórcą. Tak rozumiana władza nie jest dla człowieka czymś obcym, ale wręcz przeciwnie – pomocą w realizacji swojego powołania w Chrystusie. Kościół wierny swojemu powołaniu ten rodzaj władzy sprawuje w imię Chrystusa, który wszelką władzę otrzymał od Ojca. Jezus przekazując władzę apostołom, przekazał im również posługę pasterzowania (Benedykt XVI, 2010c, 51–52). Najwyższy Pasterz pragnął, aby biskupi pod zwierzchnictwem następcy św. Piotra wraz z kapłanami kontynuowali jego misję na ziemi „otaczając opieką lud Boży, będąc wychowawcami w wierze, dając wskazówki, bodźce i wspierając wspólnotę chrześcijańską, bądź – jak mówi Sobór – troszcząc się, «by każdy z wiernych został w Duchu Świętym doprowadzony do rozwoju własnego powołania według zasad Ewangelii, do szczerzej i czynnej miłości oraz wolności, ku której wyswobodził nas Chrystus»” (Benedykt XVI, 2010c, 52).

Kapłan, jak podkreśla papież Benedykt XVI, jest narzędziem miłości Boga do człowieka. Za jego pośrednictwem Bóg prowadzi, poucza i strzeże dusze. Normą jego postępowania powinna być miłość, wrażliwość, troska, otwartość i delikatność, zwłaszcza w kontakcie z najsłabszymi, grzesznikami, która będzie wyrazem miłości Dobrego Pasterza. Podstawą, na której powinno opierać się zadanie kierowania owczarnią Chrystusową, jest sakrament. I choć skuteczność sakramentu nie jest uzależniona od szafarza, to ważne jest, by był on pasterzem na wzór Chrystusa Dobrego Pasterza.

Tylko wtedy, gdy w pełni odda swoją wolę, świadomość, kiedy pozwoli poprowadzić powierzona mu owczarnię nie tam, gdzie może łatwiej, ale tam gdzie pragnie poprowadzić ją Chrystus, będzie kapłanem na wzór serca Bożego (Benedykt XVI, 2010c, 52). Papież Benedykt XVI w jednym ze swoich przemówień powiedział: „Nikt nie jest bowiem naprawdę zdolny do tego, by paść trzodę Chrystusa, jeśli nie żyje w głębokim i rzeczywistym posłuszeństwie Chrystusowi i Kościołowi, a uległość ludu w stosunku do kapłanów jest uzależniona od uległości kapłanów w stosunku do Chrystusa” (Benedykt XVI, 2010c, 52). Dlatego fundamentem owocnego życia kapłańskiego jest budowanie go zgodnie z wolą Chrystusa (Benedykt XVI, 2010c, 52).

Władza w Kościele ma charakter hierarchiczny i oparta jest na trzech stopniach święceń: episkopatu, prezbiteratu i diakonatu. W życiu publicznym „hierarchia” kojarzona jest z subordynacją, czyli z pewną formą podporządkowania. Takie statyczne postrzeganie hierarchii dla wielu wydaje się być nie do pogodzenia z pokorą Ewangelii. Błędna interpretacja sensu hierarchii jest następstwem wielu nadużyć władzy w przeszłości. Samo słowo „hierarchia” znaczy „święte pochodzenie”. Źródłem władzy nie jest człowiek lecz *sacrum*, sakrament. W ten sposób człowiek zostaje podporządkowany Chrystusowi, staje się jego sługą i równocześnie uczestniczy w jego władzy kierowania. A zatem poprzez sakrament święceń, kapłan nie staje się autokratą, należącym do hierarchii kościelnej, ale łącząc się z Chrystusem, nową jeszcze ściślejszą więzią posłuszeństwa, jednoczy się z nim i świętym stanem kapłańskim. Ta więź posłuszeństwa Chrystusowi dotyczy wszystkich pasterzy Kościoła, włącznie z papieżem stojącym na szczycie tej hierarchii. Papież, jako najwyższy zwierzchnik Kościoła, powinien być stróżem i równocześnie wzorem posłuszeństwa Chrystusowi, które w sposób skondensowany wyrażone zostało w *regula fidei* oraz *Credo* Kościoła (Benedykt XVI, 2010c, 52–53).

Papież Benedykt XVI powiedział: „Hierarchia zakłada [...] trojaką więź: po pierwsze z Chrystusem i porządkiem, jaki Pan dał swojemu Kościołowi, po drugie z innymi pasterzami w jednej wspólnotcie Kościoła i wreszcie z wiernymi powierzonymi jednostce w porządku Kościoła” (Benedykt XVI, 2010c, 53).

Hierarchia i wspólnota w żaden sposób nie stoją w opozycji do siebie. Uzupełniają się wzajemnie, tworząc jedną wspólnotę hierarchiczną. Posługa pasterza w takiej wspólnotcie polega na kierowaniu, strzeżeniu i chronieniu jej przed rozproszeniem. Kapłan powinien pamiętać, że jego praca pasterska jest służbą i ma charakter nadprzyrodzony. Jej celem jest głoszenie

Ewangelii o królestwie Bożym, prowadzenie powierzonej sobie owczarni na spotkanie z Chrystusem i ciągle przypominanie, że każdy człowiek, niezależnie od godności, jakie posiada bądź też nie, powinien być sługą bliźniego. Doskonałym wzorem poświęcenia na rzecz służby drugiemu człowiekowi, i zarazem źródłem, z którego mogą czerpać siły kapłani do wykonywania misji kierowania Kościołem, jest sam Chrystus, który w geście wielkiej pokory obmywał uczniom nogi, który umarł dla zbawienia grzesznego człowieka (Benedykt XVI, 2010c, 53). Benedykt XVI chcąc zachęcić kapłanów do takiej służby, powiedział: „Nie lękajcie się zatem prowadzić do Chrystusa każdego z braci, których On wam powierzył, pewni, że każde słowo i każdy czyn, zrodzone z posłuszeństwa woli Boga, wydadzą owoc” (Benedykt XVI, 2010c, 53).

Rola Maryi w życiu kapłana

Więź, jaka łączy Maryję z kapłaństwem, jest głęboko zakorzeniona w tajemnicy Wcielenia. Bóg podejmując decyzję o staniu się człowiekiem, potrzebował zgody jednego ze swoich stworzeń. W żaden sposób nie narzucał się On człowiekowi, ale czekał na jego „tak”. Niebo, ziemia i Bóg wyczekiwały na decyzję stworzenia. „Tak” Maryi było bramą, przez którą Bóg wszedł na świat, przybierając ludzkie ciało. W ten sposób Maryja stała się uczestniczką tajemnicy Wcielenia i zarazem zbawienia grzesznego człowieka (Benedykt XVI, 2009c, 32). Papież Benedykt XVI zauważył, że „do [Maryi] Jej matczynej dobroci, do Jej czystości i dziewiczego piękna odwołują się ludzie wszystkich czasów i ze wszystkich stron świata ze swymi potrzebami i nadziejami, ze swymi radościami i cierpieniami, w ich samotności, jak również w doświadczeniach życia wspólnotowego (Benedykt XVI, 2005a, n. 42). Każdy kto się do niej zwraca, doznaje radości i nieskończonej miłości, płynącej prosto z matczynego serca. Serce Maryi jest źródłem prawdziwej miłości, miłości, która nie szuka swego, ale pragnie dobra. Kluczem do tak pojętej miłości jest intymna relacja z Panem Bogiem, a Maryja jest Tą, która wyjaśnia, czym jest miłość i gdzie leży jej źródło (Benedykt XVI, 2005a, n. 42).

Tajemnica Wcielenia ma charakter ofiarny, ponieważ Syn Boży przychodząc na świat i przyjmując ludzkie ciało, złożył z siebie ofiarę. Umierając na krzyżu z miłości do człowieka, stał się świętym pokarmem za życie świata. Wcielenie, ofiara i kapłaństwo łączą się ze sobą, a w centrum tego misterium jest Maryja. Jezus Chrystus konając na krzyżu wśród zgromadzonych wokół siebie osób, dostrzegł Matkę i swojego umiłowanego ucznia. Ów

uczeń oprócz tego, że był niezwykle ważny dla Pana, stał się symbolem umiłowanych uczniów wszystkich czasów, wszystkich powołanych przez Niego do kontynuowania Jego Boskiego dzieła, a w szczególności kapłanów (Benedykt XVI, 2009c, 32). Chrystus zwróciwszy się w stronę Maryi, powiedział: „Niewiasto, oto syn Twój” (J 19, 26). Słowa wypowiedziane przez Chrystusa z krzyża są testamentem, w którym oddaje On swoją Matkę pod opiekę umiłowanego ucznia (Benedykt XVI, 2009c, 32). Następnie po tych słowach Jezus rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja” (J 19, 27). Benedykt XVI podkreśla: „Ewangelia mówi nam, że od tej chwili św. Jan, umiłowany syn, wziął Matkę, Maryję «do swojego domu». Tak mówi przekład włoski, ale tekst grecki jest o wiele głębszy, o wiele bogatszy. Można go przetłumaczyć tak: przyjął Maryję do swego życia, do siebie [...] do głębi swojego jestestwa” (Benedykt XVI, 2009c, 32). Przyjąć Maryję do swego życia, to znaczy pozwolić jej wejść w cały jego dynamizm. To spotkanie z Matką nie może być tylko zewnętrzne, ale musi dotyczyć wszystkich sfer kapłańskiego apostołowania (Benedykt XVI, 2009c, 32).

Papież Benedykt XVI przypominał kapłanom, że macierzyńska miłość ma moc odmienić ich życie (Benedykt XVI, 2009c, 32). Tym sposobem rodzi się możliwość dostrzeżenia, że ta niepowtarzalna więź, jaka łączy Maryję z kapłanami, jest źródłem jej upodobania w nich. Maryja darzy ich miłością z dwóch powodów. Prezbiterzy bardziej przypominają jej Jedyne Syna, a także dlatego, że w sposób szczególny głoszą światu Chrystusa, realizują Jego misję. Poprzez sakramentalne utożsamienie i upodobnienie z Chrystusem, Synem Maryi, każdy kapłan powinien mieć świadomość, że jest umiłowanym synem najpokorniejszej i najwspanialszej Matki (Benedykt XVI, 2009c, 32). Dlatego Benedykt XVI podczas jednej ze swoich audiencji generalnych przypomniał, że „Sobór Watykański II zachęca kapłanów, by patrzyli na Maryję jako na doskonały wzór własnego życia, i przyzywali Ją jako «Matkę Najwyższego i Wiecznego Kapłana oraz Królową Apostołów i podporę swojego posługiwania». Prezbiterzy [...] powinni więc «miłować Ją z synowskim oddaniem i czcią»” (Benedykt XVI, 2009c, 32). Każdy kapłan jest bowiem człowiekiem niezwykle obdarowanym przez Boga. Jest dzieckiem Jego obietnicy i synem Matki samego Boga (Benedykt XVI, 2009c, 32).

Maryja, przebywając wraz z Apostołami w sali na górze, jest dla kapłanów wzorem modlitwy. Uczy Ona jak żyć wiarą, mieć otwarte serca i umysł na działanie Ducha Świętego, którego kapłan powinien nieść światu. W ciszy i skupieniu Maryja pokazuje jak żyć, kontemplować tajemnicę Boga, realizując swoje codzienne obowiązki (Benedykt XVI, 2006, 25). Papież

Benedykt XVI podczas spotkania na Jasnej Górze 26 maja powiedział: „[Maryja] z kobiecą delikatnością i «umiejętnością łączenia wnikliwej intuicji ze słowem pociechy i zachęty» [...] podtrzymywała wiarę Piotra i apostołów w Wieczerniku, a dziś podtrzymuje Ona moją i waszą wiarę. «Wiara bowiem – to obcowanie z tajemnicą Boga» [...], a uwierzyć – to znaczy «powierzyć siebie» samej istotnej prawdzie słów Boga żywego, znając i uznając z pokorą jak niezbadane są Jego wyroki i niezgłębione jego drogi” (Benedykt XVI, 2006, 25). Uczniowie Jezusa zgromadzeni w Wieczerniku nie wiedzieli, co ich jeszcze spotka. Byli zatroskani o swoją przyszłość. Byli zaskoczeni śmiercią, zmartwychwstaniem i wniebowstąpieniem Jezusa. Maryja pełna ufności w słowa Boże była dla Apostołów symbolem wytrwałości w wierze. Przypominała im, że Duch Święty jest najlepszym przewodnikiem człowieka, że Bogu można bezgranicznie zaufać, oddając mu siebie, swoje ograniczenia i zdolności, powierzając mu swoją przyszłość (Benedykt XVI, 2006, 25).

Papież Benedykt XVI zwracając się do kandydatów do kapłaństwa, powiedział: „Jak wielką pomocą może być dla was refleksja nad tym, w jaki sposób Maryja uczyła się od Jezusa! Od jej pierwszego *fiat*, przez długie, zwyczajne, szare lata życia ukrytego, gdy wychowywała Jezusa, czy gdy w Kanie Galilejskiej przynagłała Go do pierwszego znaku, czy wreszcie, gdy pod krzyżem wpatrywała się w Jezusa, ucząc się Go chwila po chwili” (Benedykt XVI, 2006, 25–26). Każdy kapłan powinien wzorem Maryi uczyć się poznawać i przyjmować Jezusa, jak Ona adorować Go z zachwytem, służyć mu z miłością i uwielbiać całym sercem. Prezbiter musi nieustannie wpatrywać się w Jezusa, wsłuchiwać się w Jego głos i pokornie wykonywać powierzoną sobie misję. Postawa adoracji i zachwytu, jaką odznaczała się Maryja, powinna szczególnie towarzyszyć kapłanowi w momencie, kiedy trzyma w swoich dłoniach Najświętsze Ciało i Krew Pańską i karmi Nimi lud Boży, a także wtedy, gdy bierze odpowiedzialność za powierzoną sobie owczarnię. Idąc za przykładem Maryi, Matki Pana, która zachowała dziewiczą miłość, kapłan zobowiązany jest, by w liturgicznym momencie przeistoczenia, przyklęknął w postawie adoracji i zachwytu nad tą wielką tajemnicą wiary. Ważne jest także, by prezbiter, tak jak Matka Boga, potrafił w powierzonym sobie Ludzie Bożym, zauważyć znaki Chrystusowego działania. Zdaniem Benedykta XVI prezbiter ucząc się od Maryi wrażliwości i otwartości na głos Bożego wołania, sam doświadcza Bożej opieki i jednocześnie staje się skutecznym świadkiem Bożej miłości w świecie (Benedykt XVI, 2006, 25–27).

Papież Benedykt XVI w swojej pierwszej Encyklice *Deus caritas est* przypomniał, że Maryja jest wspaniałym odbiciem wszelkiej świętości.

Podczas pobytu u krewnej Elżbiety pokazała, jak ma wyglądać postępa miłości względem bliźniego. Przybywając do Elżbiety, wyśpiewała *Magnificat*, który stał się programem Jej życia. W centrum życia Maryi stoi Bóg, którego spotyka na modlitwie, a także w służbie drugiemu człowiekowi. Wielkość Maryi bierze się stąd, że nie zabiega ona o swoją chwałę, ale o chwałę Boga, czyniąc z siebie pokorną służebnicę Pańską. Ma ona świadomość, że tylko wtedy realizuje Boży plan odkupienia, gdy w sposób świadomy rezygnuje ze swoich planów na rzecz planów Bożych. Maryja jest kobietą pełną nadziei, ponieważ ufa Bożym obietnicom. Niewiastą pełną wiary, gdyż uwierzyła słowom Anioła (Benedykt XVI, 2005a, n. 41). Zauważył on, że „w Słowie Bożym czuje się Ona jak u siebie w domu, z naturalnością wychodzi i wchodzi z powrotem. Ona mówi i myśli według Słowa Bożego; Słowo Boże staje się jej słowem, a jej słowo rodzi się ze Słowa Bożego. Ponadto w ten sposób objawia się również, że Jej myśli pozostają również w syntonii z myślami Bożymi, że Jej wola idzie w parze z wolą Boga. Ona, będąc wewnątrznie przeniknięta Słowem Bożym, może stać się Matką Słowa Wcielonego” (Benedykt XVI, 2005a, n. 41). Maryja jest także Tą, która kocha. Informacji na temat delikatnych cichych gestów miłości dostarczają opowiadania mówiące o dzieciństwie Jezusa Chrystusa czy o weselu w Kanie Galilejskiej. Matka Pana jest niezwykle pokorną i posłuszną osobą, o czym świadczy jej życie w ukryciu, w okresie kiedy Jezus przemawiał publicznie (Benedykt XVI, 2005a, n. 41).

Maryja jest dla kapłanów wspaniałym wzorem wierności. Wyrazem tego są wydarzenia spod krzyża, gdy została na Golgocie przy ukrzyżowanym Synu, podczas gdy uczniowie Jezusa uciekli, a także wtedy, gdy przebywała z Apostołami w dniu Pięćdziesiątnicy, umacniając ich wiarę (Benedykt XVI, 2005a, n. 41). Więż, jaka istnieje między Matką Najwyższego Kapłana a Chrystusem, jest źródłem ufności i pogody, której każdy kapłan potrzebuje zarówno w działalności duszpasterskiej jak i życiu osobistym (Benedykt XVI, 2005b, 13). Papież Benedykt XVI podkreślał, że Maryja jest towarzyszką na drodze wierności do kapłaństwa i w kapłaństwie. Zapraszając Ją do swego życia, kapłan staje się wolny jak Maryja i tak jak Ona może być święty, czysty, ubogi i posłuszny. Ten stan wolności od samego siebie jest potrzebny, by wzrastał w nim Chrystus, którego uobecnia poprzez słowa i gesty (Benedykt XVI, 2010b, 15). W przemówieniu skierowanym do kapłanów w Ekwadorze w 1978 roku kardynał Joseph Ratzinger podkreślał, że szczególnym rodzajem modlitwy kontemplacyjnej, która przybliży kapłana do Boga, która sprawia, że pozostaje on z Nim w bliskim kontakcie jest różaniec. Jego

zdaniem modlitwa różańcowa wyzwala, wprowadza spokój i ciszę w życie, dlatego czas jej poświęcony nie może być uznawany za stracony. Kardynał Ratzinger przypomniał prezbiterom słowa swojego poprzednika na stolicy biskupiej w Monachium, kardynała Faulhabera, który codziennie wieczorem, wspólnie z domownikami odmawiał różaniec (Ratzinger, 2012a, 387). Kardynał Faulhaber wspominał: „po wszystkich zmaganiach i wysiłkach dnia, modląc się modlitwą różańcową, mam wrażenie, jakby matka kładła na mnie rękę uspokajająco i z dobrocią, a mnie wypełnia znowu cisza i spokój. Jeśli psychoterapeuci musieliby wymyślić jakąś formę odprężenia, to z pewnością nie mogliby wymyślić niczego lepszego i od dawna do tego namawiają. Ale taka modlitwa może być rzeczywiście wyzwalająca tylko wtedy, kiedy odmawiamy ją nie dla naszego wyzwolenia, lecz w pokornym zwróceniu się do łaskawej Matki Pana” (Ratzinger, 2012a, 387).

Papież Benedykt XVI podczas swojej podróży apostolskiej do Portugalii 12 maja 2010 roku w kościele Trójcy Przenajświętszej w Fatimie w sposób szczególny zawierzył i poświęcił kapłanów z całego świata Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny. Błagał on Maryję, aby wyprosiła im u swego Syna łaskę przemiany, a także dar życia w czystości. Prosił on, by prezbiterzy nie byli pasterzami pasącymi samych siebie, ale apostołami Bożego Miłosierdzia radującymi się sprawowaniem codziennie Świętej Ofiary i sprawowaniem sakramentu pojednania. Błagał Matkę Miłosierdzia, by kapłani nie ulegali podszeptom szatana, a także by wyjednała im u Chrystusa siły do walki z ich własnym egoizmem, by byli prawdziwie solą ziemi i światłem świata (Benedykt XVI, 2010, 16). Papież Benedykt XVI w imieniu wszystkich kapłanów powiedział: „Tym aktem zawierzenia i poświęcenia wyrażamy pragnienie, byś zamieszkała w sposób głębszy i radykalny na zawsze i całkowicie w naszym życiu ludzkim i kapłańskim. [Maryjo] Niech Twoja obecność sprawi, że zakwitnie pustynia naszej samotności i zabłyśnie słońce nad naszym mrokiem, niech sprawi ona, że spokój powróci po burzy, aby każdy człowiek ujrzał zbawienie Pana, które ma imię i oblicze Jezusa, odbite w naszych sercach, na zawsze zjednoczonych z Twoim” (Benedykt XVI, 2010a, 16).

* * *

Joseph Ratzinger, opierając się na swoim niezwykle bogatym doświadczeniu życiowym, zwracał uwagę, że kapłaństwo wymaga złożenia całkowitego daru z siebie, ostatecznej decyzji, przyjęcia niezatartego znamienia wynikającego z sakramentalnego charakteru święceń prezbiteratu. Ten

wybór wymaga radykalizmu i jest konieczny, by misja kapłańska mogła być w pełni owocna, bowiem bez tej łączności kapłan nie może skutecznie udzielać rozgrzeszenia, czy też dokonywać aktu konsekracji chleba i wina. W momencie opieczętowania w sakramencie święceń prezbiter otrzymuje nową tożsamość, podporządkowuje swoją wolę Jego woli, łącząc się w komunii z Bogiem.

Środkami, które pomagają mu nieustannie trwać w tej zażyłej relacji z Chrystusem i zarazem być autentycznym świadkiem i pasterzem dla Jego owczarni, są różnego rodzaju praktyki modlitewne oraz sprawowanie sakramentów. Dzięki nim kapłan może spotykać się z ciągle żywym i aktualnym Słowem, a ponadto stanowią one dla niego oparcie w bardzo trudnych chwilach zmagania się ze złem i własną słabością. Papież Benedykt XVI podkreślał również, że w tej trudnej walce o wierność Chrystusowi prezbiterowi nieustannie towarzyszy Maryja, która podobnie jak niegdyś w Wieczerniku, tak i dzisiaj otacza swoją opieką Jego uczniów i zarazem jest dla nich wzorem zaufania i modlitwy.

Analiza wybranych fragmentów nauczania Josepha Ratzingera – Benedykta XVI, jaką przeprowadzono w tym artykule, pozwala nakreślić zasadnicze rysy duchowości kapłańskiej, która choć z biegiem lat ewoluowała, to jednak nie zatraciła swojego pierwotnego i zarazem ciągle aktualnego charakteru. Jest ona bowiem oparta na nauce Chrystusa, która przez wieki była przez Kościół przekazywana i chroniona przed zafałszowaniem. Ponadto bogactwo myśli Benedykta XVI, może się przyczynić do głębszego zrozumienia teologii urzędu kapłańskiego, odkrycia na nowo własnej tożsamości prezbitera w Kościele oraz umocnienia swojej relacji z Jezusem Chrystusem Najwyższym i Wiecznym Kapłanem.

BIBLIOGRAFIA

- Benedykt XVI, 2005a, Encyklika *Deus caritas est*, Watykan.
- Benedykt XVI, 2005b, Przemówienie *Więź z Chrystusem fundamentem waszego życia i apostołatu*, 13 V 2005, „L'Osservatore Romano”, 26, nr 7–8, s. 11–14.
- Benedykt XVI, 2006, Przemówienie *Maryja uczy nas wytrwałości w wierze*, „L'Osservatore Romano”, 27, nr 6–7, s. 25–27.
- Benedykt XVI, 2009a, *Dar kapłaństwa*, Kraków.
- Benedykt XVI, 2009b, Homilia *Celebrując Eucharystię, kapłani torują drogę modlitwie współczesnych ludzi*, „L'Osservatore Romano”, 30, nr 6, s. 18–20.

- Benedykt XVI, 2009c, Katecheza *Więź z Maryją przemienia życie kapłanów*, „L'Osservatore Romano”, 30, nr 10, s. 32.
- Benedykt XVI, 2010a, *Akt zawierzenia i poświęcenia kapłanów Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny*, „L'Osservatore Romano”, 31, nr 7, s. 16.
- Benedykt XVI, 2010b, *Homilia Wierność powołaniu kapłańskiemu wymaga odwagi i zaufania Bogu*, „L'Osservatore Romano”, 31, nr 7, s. 14–15.
- Benedykt XVI, 2010c, Katecheza *Głosić Chrystusa i prowadzić ludzi na zbawcze spotkanie z Nim*, „L'Osservatore Romano”, 31, nr 7, s. 51–53.
- Benedykt XVI, 2010d, Katecheza *Kapłani darem dla Kościoła i świata*, „L'Osservatore Romano”, 31, nr 7, 49–51.
- Benedykt XVI, 2010e, Katecheza *Pan uobecnia swoje działanie przez posługę kapłana*, 4 IV 2010, „L'Osservatore Romano”, 31, nr 6, s. 42–44.
- Benedykt XVI, 2010f, *Przemówienie Podstawowym priorytetem kapłana jest codzienna modlitwa i więź z Chrystusem*, 10 VI 2010, „L'Osservatore Romano”, 31, nr 8–9, s. 31–35.
- Gaffin R., 2020, *Zjednoczenie z Chrystusem*, <https://www.thegospelcoalition.org/essay/union-with-christ/> [24.10.2024].
- Lettera della Congregazione*, 2012, „Notitiae”, 49, nr 7–8(551–552), s. 335–336.
- Ratzinger J., 2005, *Kościół, pielgrzymująca wspólnota wiary*, Kraków.
- Ratzinger J., 2012a, *Nasza kapłańska posługa*, w: J. Ratzinger, *Głosiciele Słowa i służby Waszej radości*, red. G.L. Müller, Lublin, s. 384–387 (*Opera omnia*, t. 12).
- Ratzinger J., 2012b, *Pytanie o sens posługi kapłańskiej*, w: J. Ratzinger, *Głosiciele Słowa i służby Waszej radości*, red. G.L. Müller, Lublin, s. 330–363 (*Opera omnia*, t. 12).
- Ratzinger J., 2013, *Otwartość i posłuszeństwo*, w: J. Ratzinger, *Kościół – znak wśród narodów*, red. G.L. Müller, Lublin, s. 410–427 (*Opera omnia*, t. 8/1).